Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. | Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Wtorek, dnia 4 października 1932 Nr. 117

Religja Gandhiego a chrześcijaństwo.

Duch wschodu a zachodu.

Głośne na cały świat stało się dziś imię Gandhiego. Czci go przedewszystkiem Indje jako swego bohatera narodowego. Rozgłos jego sławy budzi również zainteresowanie w szerokim świecie dla kraju, ludności, wśród której on żyje. W Indjach obok 80 miljonów Mahometan mieszka 220 miljonów Hindusów, czyli wyznawców brahmanizmu, do których zalicza się i Gandhi. Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli rozwodzić się nad istotą i pojęciami tej religji. Krótko tylko zaznaczamy, że brahmanizm wyznaje 3 bogów, a mianowicie bóstwo Brahma, który świat stworzył, Wisznu, który świat utrzymuje i Siwa, który sprowadza zniszczenie. Osobliwością u Hindusów jest wiara we wędrówkę dusz po śmierci. Wierzą oni, że dusza musi po śmierci odbywać wędrówkę bądź to wchodząc w ciała istot wyższych, jeżeli człowiek za życia spełniał wszystkie przepisy religijne bądź też w ciała istot niższych i nieczystych, jeżeli wykraczał przeciw tym przepisom. Dziwny też jest ustrój społeczny u Hindusów, oparty na ich zasadach religijnych. A mianowicie istnieje u nich ścisły podział ludności na tak zw. kasty, t. j. na stany odrębne, dziedziczne i tak w sobie zamknięte, że do żadnego nikt nie może należeć, który się w nim nie urodził i nikomu nie wolno pod grozą kar religijnych wchodzić w związki rodzinne z członkami stanu innego. Najwyższą i najbardziej u Hindusów uprzywilejowaną kastą są Brahmani czyli kapłani, najniższą zaś i najbardziej upośledzoną i wzgardzoną warstwą jest t. zw. kasta Sudra czyli Parjasów. Rekrutują się oni z ludności, ongiś podbitej przez Hindusów. Cały stan ten uważany jest za nieczysty. Według pojęć Hindusów Parjasi nie są właściwie ludźmi, lecz istotami niższego rzędu i jak już zauważyliśmy, tak nieczystymi duchowo i cieleśnie, że prawowiernego wyznawcę religji indyjskiej kala nietylko fizyczne dotknięcie Parjasa do tego stopnia, że gdyby ktoś choć tylko przypadkiem i bezwiednie takiego Parjasa się dotknął, ściągnąłby na siebie klątwę i zostałby tak długo wykluczony ze społeczności, do której należy, dopóki by się przez ostrą, długotrwałą pokutę z tego nie oczyścił, ale okrutny ten przesąd idzie tak dalece, że uważa, iż nawet cień, który osoba Parjasa rzuci przypadkiem na Hindusa, już go zanieczyszcza i czyni grzesznym. Dziki ten i okrutny przesąd jest nietylko straszną krzywdą dla całego stanu Parjasów, których liczba wynosi 80 milj., ale stanowi jedną z głównych przeszkód na drodze Indyj do nowoczesnego rozwoju i doskonalszych form politycznych. Władze brytyjskie od samego początku swej działalności w Indjach nie uznawały tego przesądu i traktowały Parjasów na zasadach równorzędności i równouprawnienia. Gdy zbiegiem czasu rozwój życia politycznego i kulturalnego w Indjach począł robić coraz większe postępy pod panowaniem Anglików, zaczęły się na tle tego przesądu religijnego wytwarzać stosunki coraz bardziej niemożliwe do utrzymania. Parjasi, którym Anglicy umożliwiali na równi z innemi kastami dostęp do wszystkich dobrodziejstw oświatowo-kulturalnych, wytworzyli z biegiem lat warstwę własnej inteligencji, nie tylko nie ustępującej, ale niejednokrotnie przewyższającej inteligencję hinduską. Wytwarzały się przez to takie n. p. stosunki, że analfabeta pastuch hinduski uważał za nieczystego i najwyższej pogardy godnego doktora prawa czy filozofji czy medycyny, Parjasa. Gdy np. książę Walji, następca tronu Wielkiej Brytanji, zwiedzając Indje, podawał rękę delegatom Parjasów, to równocześnie hinduski sędzia wiejski, mając do przesłuchania Parjasa za świadka, nie pozwalał go wpuścić na salę, zadając mu pytania i otrzymując odpowiedzi za pośrednictwem osobnych woźnych, jako że bezpośrednie zetknięcie się z Parjasem jest dla prawowitego Hindusa już występkiem, czemś, co go kala i bezczeszczy.

Gandhi osobiście stoi wyżej ponad ten okrutny przesąd, jednak błędem jego jest, że, licząc się z przesądami religijnemi ogromnej masy swoich współwyznawców, nie wystąpił nigdy dość energicznie przeciw temu strasznemu upośledzeniu Parjasów. Gandhi — aczkolwiek sam nie podzielał tego przesądu brahmińskiego, nigdy też mężnie w obronie równouprawnienia Parjasów nie orędował. Dopiero teraz, gdy Anglicy, chcąc dać Indjom pewien samorząd, ogłosili ustawę wyborczą dla ludności, w której wyznaczyli i odpowiednią ilość mandatów Parjasom, a nawet ich pod pewnym względem uprzywilejowali, powstało ogromne wzburzenie wśród prawowiernych Hindusów, a szczególnie pomiędzy ich przywódcami. Obawiali oni się przedewszystkiem, by w ten sposób Anglicy Parjasów nie przeciągnęli zupełnie na swą stronę, a dając im takie prawa, nie skierowali ich przeciw ich ciemiężcom. Gandhi, który przedewszystkiem widział wielkość niebezpieczeństwa, grożącego sprawie Hindusów z tego powodu, a nie mogąc sobie inaczej poradzić, urządził ową głośną głodówkę w tym celu, aby zmusić rząd angielski do cofnięcia tej ustawy wyborczej. Nie chciał on i nie mógł przeszkodzić odmówieniu wogóle praw politycznych Parjasom, chciał jednak, żeby to nastąpiło nie zwoli rządu angielskiego, a za zgodą ludności hinduskiej. Przez swoją głodówkę osiągnął on też to, że rząd angielski cofnął swą ustawę wyborczą, a pozwolił Hindusom porozumieć się z Parjasami odnośnie do przyznania im odpowiedniego zastępstwa.

Jeżeli powyższe uważaliśmy za stosowne wyjaśnić, to nietylko dlatego samego, by Szan. Czytelnikom dać możność informowania się w tych sprawach i stosunkach, o których dziś mówi cały świat, ale ponadto, by im dać jeden przyczynek więcej do wyrobienia sobie pojęcia o wartości religji i wierzeń blisko ćwierćmiljardowej ludności Azji. Już z tych kilku wywodów wynika dosadnie, jak nieskończenie niżej pod względem moralnym i społecznym i politycznym stoi ta religja od religji chrześcijańskiej. A podobnie, jak z tą, ma się i z wszystkiemi innemi wierzeniami i religjami całego świata. Religja chrześcijańska pod każdym względem tak je wszystkie przewyższa jak dzień noc — jak blask słońca blask księżycowy, jak światłość — ciemność. A jednak są dziś i u nas w Polsce siły i czynniki, które tak nienawidzą religję chrześcijańską, a przedewszystkiem kościół kat. i jego szczytne i wzniosłe zasady, że gotowe dla zniszczenia chrześcijaństwa na oścież otworzyć wrota wszystkim innym prądom wyznaniowym, a choćby to był bramanizm czy mahometanizm czy buddaizm, no, a na pierwszem miejscu oczywiście judaizm — byle tylko nie chrześcijanizm, choć nie masz w żadnem innem wyznaniu na całej kuli ziemskiej tyle wzniosłych, szczytnych, uszczęśliwiających byt społeczny na świecie pierwiastków jak w religji chrześcijańskiej, której istotą jest miłość, równość wszystkich przed Bogiem i ludźmi, bezwzględna sprawiedliwość i miłosierdzie w stosunkach między ludźmi. Nie było, nie jest i nigdy nie będzie — a nawet być nie może — innych bardziej pięknych i bardziej dodatnich zasad czy to dogmatycznych czy moralnych czy społecznych nad te, które tkwią w religji Chrystusa Pana. To też je zniszczyć, znaczyło by zniszczyć podstawy, które jedynie zapewnić mogą społeczeństwom pożądany ład i szczęśliwy byt — a stworzyć stosunki tak okropne i okrutne, jakie dało światu pogaństwo lub dają jeszcze dziś rozmaite religje i wyznania niechrześcijańskie. Jeżeli my dziś nieugięcie i niezłomnie opieramy się duchowi wschodu, który nam narzucić za wielką cenę usiłuje sanacja, to w tem przekonaniu, że duch ten jest antytezą ducha chrześcijańskiego, który swym trującym wiewem zwarzyć i zniszczyć byłby w stanie wszystko to, co pięknego, wspaniałego, dobrego i pożytecznego stworzyło dwutysięczne błogoczynne działanie ducha zachodu, ducha kultury i cywilizacji chrześcijańskiej.

Przeciw temu duchowi wschodu my walczymy i walczyć będziemy, a wiemy, że za nami zwartym szeregiem i murem stoją nasi Czytelnicy, jak również ogół naszej ludności, szczerze polskiej i szczerze katolickiej.

Gandhi odniósł zwycięstwo swą głodówką.

Londyn. W chwili, kiedy do więzienia w Poona nadeszła depesza o decyzji rządu angielskiego, była godzina 3 min. 30 po południu, wedle czasu miejscowego. Przy łożu Mahatmy zgromadzeni byli czterej lekarze, żona, syn oraz wielu zwolenników hinduskiego ruchu niepodległościowego, m. in. głośny poeta Rabindranath Tagore.

Kiedy odczytano Gandhiemu depeszę, podniósł z trudem głowę z nad posłania i oświadczył:

— „Donieście narodowi hinduskiemu, że przerywam swój opór. Moja ofiara zwyciężyła“.

Niezwłocznie potem lekarze zakrzątnęli się koło sprawy odżywienia Mahatmy. Narazie otrzymał on kilka gramów buljonu, w kwadrans zaś potem wypił pół szklanki ekstraktu. Od tej chwili w odstępach półgodzinnych Mahatma otrzymywał około jednej ósmej litra buljonu. Doza stosowana była ściśle ze względu na zupełne wyczerpanie starca i żołądek, skurczony do minimum.

Dziś rano Mahatma otrzymuje większe porcje buljonu w odstępach półgodzinnych, w południe zaś wypije trochę koziego mleka z odrobiną rozgotowanej kaszy owsianej.

Głodówka Gandhiego trwała ogółem 150 godzin. W tym czasie Mahatma stracił 9 funtów na wadze i wyczerpał wszystkie zapasy tłuszczu. Żył już tylko z substancji mięśniowej, co doprowadziło do przerażającego wychudzenia.

Wiadomość o przerwaniu głodówki przez Gandhiego wywołała we wszystkich większych miastach Hindostanu niebywały entuzjazm. Wszędzie, gdzie istnieją szkoły lub uniwersytety hinduskie, młodzież szkolna i studenci organizowali dziękczynne pochody, którym policja nie przeszkadzała zupełnie.

Gandhi na drodze porozumienia z Anglją.

Londyn. O ile tylko Gandhi powróci do normalnego stanu zdrowia, to spodziewany jest przyjazd jego w listopadzie rb. do Londynu celem wzięcia udziału w nowej konferencji Okrągłego Stołu.

Decyzja rządu angielskiego, zaakceptowana przez Gandhiego, regulująca sprawę stosunków mniejszościowych w Indjach, utworzyła płaszczyznę, na której znalezienie kompromisu nie będzie dla Gandhiego rzeczą trudną. W razie powzięcia przez Gandhiego decyzji wzięcia udziału w konferencji Okrągłego Stołu w Londynie należy oczekiwać wyjścia jego z więzienia.

Przed zwolnieniem więźniów gdyńskich.

Zwolnienie miało nastąpić w sobotę lub w poniedziałek.

Gdynia, 30. 9. Sprawa zwolnienia red. Ciesielskiego oraz pp. Pipera i Schezaka przeciągnęła się z powodu formalności, związanych z zabezpieczeniem hipotecznem kaucji. Zabezpieczenie za red. Ciesielskiego daje wydawnictwo „Pielgrzyma“ i „Gońca Pomorskiego“, za pp. Pipera i Schezaka obywatele Gdyni.

Niemcy się cieszą...

Warszawa. Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego“ donosi, że prasa niemiecka ujawnia wielkie zadowolenie z okazji zakazu działalności O. W. P. na Pomorzu. Jeden z dzienników demokratycznych z radością stwierdza, że obecnie ustaną podszczuwania przeciwko Niemcom i manifestacje antyniemieckie, urządzane przez zawieszoną organizację.

Zapowiedź nowych dekretów.

Sejm będzie zwołany w końcu października.

Warszawa. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem ma być powzięty cały szereg uchwał w sprawach, przedłożonych zwłaszcza przez ministerstwo skarbu.

Sprawy te będą następnie tematem nowych dekretów, które mają być wydane przed zwołaniem sesji sejmowej.

Sesja Sejmu będzie zwołana w końcu października.

Nie będzie niższych procentów?

Warszawa, 26. 9. Prasa od szeregu dni powtarza pogłoski o zamiarze obniżenia stopy dyskontowej Banku Polskiego o $1\frac{1}{2}$ proc., t. j. do wysokości 6 proc., przyczem stopa dyskontowa w bankach prywatnych miałaby ulec obniżce do 9 proc.

W kołach rządowych miałaby rzekomo istnieć tendencja obniżenia dyskonta.

Obniżenie stopy dyskontowej wymagałoby oczywiście uchwały Rady Banku, która zbierze się 13 października.

Jak jednak podaje I. K. C., Naczelna Dyrekcja Banku Polskiego kategorycznie zaprzecza tej wiadomości, podkreślając, że sprawa ta jest obecnie i będzie w najbliższych tygodniach nieaktualna.

Katastrofa samolotu polskiego pod Pragą.

Praga, 28. 9. Samolot polski „RWD.“ uległ dziś po południu w pobliżu Pragi wypadkowi. Aparat uległ zniszczeniu, załoga wyszła bez szwanku.

Maszynę prowadził kpt. pil. Tadeusz Halewski. Bliższych szczegółów narazie brak.

Koniec wojny domowej w Brazylji?

Londyn. Z Rio de Janeiro donoszą, że powstańcy prosili rząd o wstrzymanie kroków wojennych i wyrazili gotowość do poddania się i wysunęli propozycje w sprawie zażegnania sporu.

Rząd brazylijski odesłał powstańców do głównego dowódcy armji operacyjnej i zastrzegł sobie dalszą decyzję.

Nieudany zamach stanu na Kubie.

Waszyngton. Hawana, stolica republiki Kuba, była widownią nieudanego zamachu stanu na rząd.

Dn. 28 ub. m. w godzinach rannych między 10 i 11 odbył się szereg krwawych zamachów rewolwerowych, których serję rozpoczął zamach na ministra wojny i marynarki Rafaela Iturralde. Trzech nieznanych sprawców wystrzeliło do ministra w chwili, gdy wysiadał on z samochodu przed gmachem ministerstwa. Napastnicy zbiegli, minister jest ciężko ranny.

Niemal w tej samej chwili odbyło się kilka innych zamachów. Do gabinetu prezydenta senatu Klemensa Vazquez Bello zgłosił się pewien młody człowiek, jakoby interesant i podczas audjencji zastrzelił go przy biurku. Wyskoczywszy przez okno, usiłował zbiec, lecz po krótkim pościgu schwytała go żandarmerja. W ten sam sposób dokonano zamachu na prezydenta parlamentu, Ramona Zaydinsa, w jego gabinecie. Prezydent parlamentu walczy ze śmiercią.

Dwa inne zamachy, na prezydenta Machado i ministra robót publicznych Cespedes, były nieudane.

Jednocześnie z serją zamachów wyległ na ulicę jeden z pułków miejscowego garnizonu, usiłując zaatakować koszary żandarmerji, najwierniejszego rządowi oddziału siły zbrojnej. Atak nie udał się, ponieważ oficerowie, dowiedziawszy się o niepowodzeniu zamachów na członków rządu, porzucili oddział i zbiegli.

Prezydent Machado obsadził natychmiast wiernym sobie wojskiem wszystkie gmachy rządowe i ogłosił w całej republice stan wojenny. Żołnierze zbuntowanego pułku złożyli broń bez bitwy.

Cała wyspa zniknęła w otchłaniach morza podczas trzęsienia ziemi w Grecji.

Grzmoty podziemne i lawa. — Setki zabitych. — 10 tys. bezdomnych.

Ateny, 28 9. Coraz to groźniejsze wiadomości nadchodzą z terenów, dotkniętych straszliwą katastrofą trzęsienia ziemi. I tak cała wyspa Amagiani, leżąca obok półwyspu Chaldika, na której osiadło się 200 rodzin greckich, przybyłych z Azji Mniejszej, znikła zupełnie pod wodą. Zachodzi obawa, że na wyspie znalazło śmierć 600 do 800 osób.

Wśród ludności całego terenu, dotkniętego katastrofą, panuje nie dająca się wprost opisać panika, gdyż trzęsienia trwają w dalszym ciągu i nie wiadomo, gdzie szukać schronienia.

Liczba bezdomnych oceniana jest w tej chwili na 10 000 osób, wzrasta jednak z każdą chwilą.

Także i prastary klasztor na górze Atos został poważnie uszkodzony. Wśród miejscowości, jakie zostały zupełnie spustoszone na półwyspie Chaldike, znajduje się wieś Stagira, miejsce urodzenia Arystotelesa.

Pierwszemu najgwałtowniejszemu trzęsieniu ziemi, które wyrządziło największe spustoszenie, towarzyszyły straszliwe grzmoty podziemne. Świadkowie zauważyć mieli również ognistą lawę, wydobywającą się z ziemi.

Wybrzeże zalane zostało niebywałą dotąd lawą morską. Zdawało się już, że koniec świata bliski.

Nędza wśród ludności jest nie do opisania. Dzisiaj wypływa z portu Pireus parowiec z namiotami i materjałami, potrzebnemi do urządzenia doraźnych baraków dla bezdomnej ludności.

Powiększenie województwa pomorskiego nie jest narazie aktualne.

Warszawa. Niedawno pojawiły się wiadomości, jakoby szereg powiatów województwa poznańskiego i warszawskiego miało być przyłączonych do województwa pomorskiego. Chodzi tu o pow. bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski, tudzież o przylegające powiaty woj. warszawskiego: rypiński i lipnowski.

Doniesienia te są przedwczesne, gdyż do nowego roku ministerstwo spraw wewnętrznych nie zamierza wystąpić na Radzie ministrów z nowemi projektami zmian administracyjnych.

To samo odnosi się do ewentualnego kasowania województw. Z licznych projektów, przedstawionych przez komisję reformy administracyjnej przy prezydjum Rady ministrów, w danej chwili może być tylko mowa o zniesieniu woj. nowogródzkiego oraz stanisławowskiego.

Następca ś. p. por. Żwirki.

Inż. Drzewiecki pobił rekord wysokości samolotów turystycznych.

Warszawa, 1. 10. Wczoraj Aeroklub Rzplitej Polskiej zgłosił telegraficznie w międzynarodowej federacji lotniczej wniosek o uznanie nowego międzynarodowego rekordu lotu na wysokość w grupie II kategorji samolotów turystycznych, dokonanego wczoraj między godz. 16 a 16,30 na samolocie RWD 7 przez inż. Drzewieckiego.

Według tymczasowych obliczeń inż. Drzewiecki osiągnął na swym aparacie wysokość ponad 6 000 metrów. Oficjalne potwierdzenie tych obliczeń nastąpi dziś.

Nowy typ szybowca polskiego.

Warszawa, 1. 10. Wczoraj o godz. 13 tej na lotnisku Mokotowskiem dokonano próbnego lotu na szybowcu wojskowym „Wrona" konstrukcji inż. Kocjana. Próba wypadła całkowicie pomyślnie. Nowością szybowca są drewniane zastrzały, podtrzymujące skrzydła.

Karygodne pogwałcenie dnia świętego.

(KAP.) Z Tarnowa otrzymujemy następującą korespondencję:

W niedzielę, dnia 18 września urządził tarnowski klub sportowy „Strzelec-Tarnów" pod protektoratem księcia Romana Sanguszki, starosty p. Dölingera, komisarza Marszałkowicza i innych za zezwoleniem województwa krakowskiego wyścigi motocyklowe po ulicach miasta Tarnowa. Już kilka dni przedtem mieszkańcy miasta Tarnowa byli narażeni na trzaski i huki motocyklowe od 4 godziny rano do późnego wieczora. Ale najgorzej było w niedzielę, w sam dzień wyścigów. Rozstawione patrole wojskowe i policyjne u wylotów ulic, prowadzących do środka miasta, nie wpuszczały w myśl polecenia Starostwa ludzi, zdążających do kościołów na ranne nabożeństwa, tak samo i na mszę św. do katedry o godz. 12 ej, na którą to mszę św. bardzo dużo ludzi uczęszcza, nie wpuszczano także ludzi, idących do kościołów na nabożeństwa południowe. Nadto przez całe przedpołudnie, wtenczas, kiedy we wszystkich kościołach odprawiały się uroczyste nabożeństwa, odbywały się po mieście ustawiczne jazdy motocyklowe, które, zwłaszcza w kościołach, położonych obok trasy wyścigowej, jak w kościele ksks. Filipinów i ss Urszulanek, zakłóciły w wielkim stopniu nabożeństwa. Ze zgorszeniem także patrzała ludność, jak w pobliżu kościoła ksks. Filipinów podczas sumy tam odprawianej, naprawiano walcem parowym ulicę, a gdzieindziej znów stawiano trybuny lub zabijano wyloty ulic deskami.

Czyż do tego doszliśmy w Polsce, że zupełnie otwarcie znieważa się dzień święty, depce się przykazania Boże i przepisy państwowe, a wiernym nie pozwala się na uczęszczanie do kościołów w dzień święty?

To też oburzenie ludności katolickiej na panów, urządzających tę imprezę nie ma granic.

Sowiecka łódź podwodna zatonęła w zatoce Fińskiej.

Kopenhaga. Rosyjska łódź podwodna zderzyła się w Zatoce Fińskiej z duńskim parowcem „Peter Mersk" i zatonęła. Zachodzi obawa, że 35 członków załogi znalazło śmierć. Parowiec duński został uszkodzony. Łódź podwodna, która zatonęła, była siostrzanym okrętem rosyjskiej łodzi podwodnej, która również w roku ubiegłym zatonęła w Zatoce Fińskiej.

I znów konfiskata naszych gazet!

Konfiskaty sypią się na nas jak z roga obfitości. Ostatni numer naszych gazet znów został nam zajęty za artykuł pod tytułem: „Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego". Ponieważ artykuł ten bez konfiskaty ukazał się w kilku innych pismach, więc nie mogliśmy przypuszczać, że nam zostanie skonfiskowany. Zarządzenie konfiskacyjne nastąpiło znów tak późno, że już mieliśmy cały nakład gazety wydrukowany. Do wydania zarządzenia tej konfiskaty bowiem p. Burmistrz w Nowemmieście znów potrzebował aż 4 i pół godziny czasu. Oto jego brzmienie:

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 30. IX. 1932 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.
L. dzien. V. 2398|32.

Do
Wydawnictwa Czasopisma „Drwęca"
na ręce Odpowiedzialnego Redaktora
Pana Franciszka Łupickiego
w miejscu.

Na zasadzie ustawy prasowej z dnia 7. maja 1874 r. oraz art. 127 K. K. zarządzam niniejszem tymczasowe zajęcie Nr. 116 czasopisma „Drwęca" z dnia 1 października 1932 r. oraz czasopisma „Głos Lidzbarski" i „Głos Mazurski" z tegoż dnia, albowiem w artykule pod tytułem: „Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego" dopatruję się znieważenia władz Państwowych, przekazując równocześnie sprawę do dyspozycji Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym, Wydział Zamiejscowy Karny w Brodnicy.

Zajęty nakład zdeponowany zostanie do czasu zatwierdzenia zajęcia przez Sąd Grodzki w tut. Urzędzie.

Przeciwko niniejszej decyzji przysługuje prawo odwołania do Pana Starosty Powiatowego w Nowemmieście przez tut. Urząd w przeciągu dni 14-tu.

Kurzętkowski, burmistrz m.

Sąd odmawia

wnioskowi Prokuratora w Brodnicy o zatwierdzenie tymczasowego zajęcia Nr. 115 naszych pism, ale od siebie zarządza nałożenie aresztu na tenże numer.

III. KO. 388|32.

Postanowienie.

Sąd Grodzki w Nowemmieście w dniu 30 września 1932 r. w sprawie karnej przeciw Franciszkowi Łupickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopism, wydawanych w Nowemmieście „Drwęca", „Głos Lidzbarki", „Głos Mazurski"

postanawia:

Odmawia się wnioskowi Pana Prokuratora w Brodnicy o zatwierdzenie tymczasowego zajęcia Nr. 115 czasopism powyżej wymienionych z dnia 29. IX. 1932, zarządzonego w dniu 28. IX. 1932 r. przez Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, albowiem wedle wyraźnych przepisów § 23 Ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. nałożenie aresztu na owe czasopisma bez sędziowskiego zarządzenie było niedopuszczalne. A mianowicie występek z art. 127 kk. z dnia 11 lipca 1932 r. nie należy do czynów karalnych, za które ustawa prasowa dopuszcza nałożenie aresztu bez sędziowskiego zarządzenia. Nadto w wypadkach §§ 111 i 130 k. s. z roku 1871 wzgl. artykułów odnośnych obecnego kodeksu karnego, obowiązujących od 1. IX. 1932 r., nałożenie aresztu takiego dopuszczalne jest jedynie wówczas, jeżeli istnieje nagłe niebezpieczeństwo, że w razie odwleczenia nałożenia aresztu wezwanie lub podszczenie spowoduje bezpośrednio zbrodnię lub występek. Nie naprowadzono żadnych okoliczności, któreby przemawiały za tem.

Natomiast

Sąd Grodzki zarządza niniejszem nałożenie aresztu na Nr. 115 czasopism „Drwęca", "Głos Lidzbarski" i „Głos Mazurski" z dnia 29. IX. 1932 r., zawierającey artykuł: „Po 300 złotych grzywny za udział w powitaniu gen. Hallera", albowiem w art. tym mieszczą się wszelkie znamiona publicznej zniewagi z art. 127 kk. z 11. VII. 1932 r. Obłożenie aresztem tego numeru wymienionych czasopism zatem jest uzasadnione po myśli art. 153 kpk. i art. 50 kk.

(—) Guttmann

za zgodność

(—) Kuszajewski
j. sekretarz sądowy.

Przesilenie rządowe na Węgrzech.

Budapeszt. Regent Horthy powierzył Juljuszowi Gombosowi misję tworzenia rządu.

WROGI PAŃSTWA.

128

(Ciąg dalszy).

— Ktoś się tam zbliża? — zawołał, zobaczywszy lektykę: „Widocznie piękność szczególna, ukrywająca się przed naszemi oczyma.

Gdy lektyka zbliżyła się, cesarz podniósł rozkazujące berło. Niosący lektykę stanęli.

— Postawić lektykę łotry! — nakazał Tarinas i zbliżając się, odsunął firanki z okien. Pałające z oburzenia oblicze pięknej kobiety ukazało się Maksencjuszowi.

— Na Amora i Wenerę, cóż za urocza twarzyczka! — zawołał Jowisz rzymski. — Pozdrawiam cię piękna, kimkolwiek jesteś.

Wyraz gniewu wystąpił na obliczu Zefronji, spuszczającej oczy przed spojrzeniami namiętnemi cesarza.

— Nie odpowiadasz na pozdrowienie? Czyż nie wiesz, kim jestem?

— Oczy mi mówią, żeś cesarzem, ale uszy kłam zadają oczom. — odrzekła Zefronja drżącym głosem i obróciła się z pogardą.

Maksencjusz zdumiony zawołał z gniewem. — Ktoś ty?

Odezwał się Tarinas. — To Zefronja, żona prefekta Kwintusa Eljusza.

— Ach, mój prefekt bogatszy odemnie — zawołał cesarz. — Bywaj zdrowa!

— Widzisz, Tarinasie, — mówił cesarz, gdy uszli kilka kroków, — jak to dobrze wyjść czasem na ulicę. Śliczna kobieta! Zabierzesz więc skarb z domu prefekta, bo dla takich klejnotów w pałacu miejsca — mówił cesarz z głośnym śmiechem.

Nagle jak przykuty stanął przed jednym z domów, na którego przedniej ścianie wypisane było wielkiemi głoskami: — Śmierć tyranowi! — Czyż już nie ma Brutusa?

— Kto mieszka w tym domu? — pytał groźnie cesarz.

— Senator Flawjusz Apor, — odrzekł Tarinas.

— Dwadzieścia pięciu ludzi stanie na straży, reszta pójdzie ze mną, — nakazał.

Gdy weszli do atrium, usiadł wygodnie, trzęsąc się z gniewu tłumionego i rozkazał nomenklatorowi wezwać Flawjusza. Pretorjanie ustawili się półkolem przy cesarzu, spoglądając chciwie w głąb komnat, gdzie różne sprzęty i naczynia błyszczały ze złota i srebra, któremi rodziny patrycjuszowskie otaczać się były zwykły aż do zbytku.

Flawjusz Apor, liczący około lat czterdziestu, chuderlawy, wyniszczony przybiegł, a upadłszy przed cesarzem, stanął przestraszony widokiem gniewnego despoty.

— Niegodzien jestem, — wyjąkał z trudnością — pan świata wstąpił w progi moje.

— Zdrajco niegodziwy, cóż znaczą słowa na ścianie twego domu?

Senator patrzał zdziwiony na pytającego, słowa nie mogąc wymówić.

— Boże i cesarzu, nie wiem o niczem — wreszcie wykrztusił, a gdy dowiedział się treści napisu, krzyknął z przerażenia i załamał ręce z rozpaczy. Maksencjusz z upodobaniem patrzał na trwogę śmiertelną senatora. Zachowanie się jego świadczyło, że nie był winnym, na co też przysięgał. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 3 października 1932 r.

Kalendarzyk. 3 października, Poniedziałek, Kandyda.
4 października, Wtorek, Franciszka.
Wschód słońca g. 5 — 40 m. Zachód słońca g. 17 — 11 m.
Wschód księżyca g. 12 — 24 m. Zachód księżyca g. 19 — 04 m.

Inwalidzi otrzymają rentę 3 października!

Wobec wejścia w życie nowego rozporządzenia o zmianie systemu wypłaty rent inwalidzkich donoszą, że wskutek rozporządzenia ministra Poczt i Telegrafów, wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu — inwalidzi wojenni otrzymywać swe pobory będą najwcześniej 2 każdego miesiąca, a jeśli data 2-go przypada w święto czy niedzielę (jak w październiku), wypłata odbywać się będzie 3-go.

Uproszczenie wypłaty emerytur wdowich i sierocych.

Warszawa. Z dniem 1-go października rb. wprowadzone będą znaczne uproszczenia w sposobie wypłaty emerytur wdów i sierot w całem państwie.

Obecnie na podstawie porozumienia ministerstwa skarbu z ministerstwem poczt pośrednictwo PKO, przy wypłacie emerytur będzie usunięte. Urzędy pocztowe otrzymywać będą bezpośrednio od Izby skarbowej listy wypłat emerytur i wypłacać je będą stronom. Zarządzenie to nie dotyczy wypłat emerytalnych przedsiębiorstw państwowych, jak np. koleje i poczty.

Niektóre wyroby tytoniowe jednak stanieją.

Według obiegających pogłosek od 1 października ceny niektórych wyrobów tytoniowych jednak ulegną obniżce.

Płaskie zamiast 5 i pół gr. mają kosztować 5 gr. Egipskie przednie zamiast 10 gr. — 8 i pół. Najbardziej stanieje Machorka przednia z 70 gr. na 60. Zniżce mają ulec zatem najpopularniejsze wyroby.

Sprzedaż machorki wynosi 65 proc. ogólnej konsumcji. Płaskich sprzedaje się rocznie 700 miljonów sztuk.

Z miasta i powiatu.

W Lubawie także jarmark kramny

Nowemiasto. Prostujemy przez nas podany w ostatnim numerze naszej gazety jarmark, który odbędzie się dnia 5 października rb. w Lubawie z tem, że odbędzie się w tym dniu także jarmark kramny.

Zasłużona kara ich nie minęła.

Nowemiasto. Sprawa podstępnego zwabienia do mieszkania, napaści i pobicia naszego odp. red. p. Łupickiego przez małż. Nehringów i to z powodu napiętnowania ich w gazecie za przyjęcie żydów do mieszkania, znalazła się z oskarżenia pryw. przed Sądem Grodzkim w Nowemmieście naprzód 3 sierpnia rb., gdzie Nehringowie zasądzeni zostali na karę więzienną, poniesienie kosztów i złożenie nawiązki. Niezadowoleni z wyroku I. instancji, wnieśli apelację, na skutek czego uczynił to samo i skarżący. Sprawa znalazła się więc przed Sądem Apel. na sesji wyjazdowej w Nowemmieście 28 abm.

Po otwarciu przewodu sądowego i przesłuchaniu dodatkowych świadków tak ze strony oskarżyciela jak i oskarżonych, Sąd Apel. pod przewodn. wiceprezesa S. O., p. Lipińskiego oraz sędziów pp. Łubkowskiego i Gattmana wyrok I. instancji zatwierdził w całej rozciągłości, który opiewał dla oskarżonej Nehringowej 14 dni więzienia, dla osk. Nehringa 10 dni oraz poniesienie wszelkich kosztów sądowych I ej i II ej instancji, adwokackich i tytułem nawiązki dla oskarżyciela p. Łupickiego 150 zł. Sąd tylko w II. instancji, przyjmując dla oskarżonych okoliczności łagodzące, zawiesił im karę więzienia na 2 lata. Oskarżonych bronił aż p. mec. Pehr z Grudziądza. Oskarżyciela zastępował p. mec. Pruski z Nowegomiasta.

Urząd Stanu Cywilnego w Nowemmieście nad Drwęcą za czas 1—30 czerwca 1932 r.

Nowemiasto. Urodzenia: robotnik Antoni Taranowski (ł) (7), przemysłowiec Józef Karczewski (ł) (12), niezamężna Marja Marcinkowska (ł) (16), niezamężna Walerja Dembińska (m) (18), listonosz Konstanty Łożyński (ł) (21), listonosz Jan Rożyński (obumarłe) (24).

Zgony: Roman Ignacy Schulz (7 miesięcy) (5), Danuta Anna Karczewska (1 godz.) (12), Józef Kowalkowski (10 tygodni) (15), Wanda Anna Marcinkowska (10 dni) (25).

Śluby: handlarz Ryszard Paweł Otton Maks Brandt i Zofja Seroczyńska (14), asesor Urzędu Skarbowego Józef Gęstwicki i Helena Marta Chmarzyńska (15), starszy asystent kolejowy Jan Kołodziejczyk i Teresa Gęstwicka (22), robotnik Bronisław Zieliński i Władysława Daszkowska (30).

„On i Jego Siostra",

długo wyczekiwana komiczna operetka wyświetlana będzie w tut. kinie w Lubawie w poniedz. 3 bm., w Nowemmieście we wtorek 4 bm. Jest to film czeski, który cieszył się wszędzie wielkiem powodzeniem. Brodnica na liczne żądania powtarzała ten piękny film aż 3 razy. Film ten bił rekord powodzenia wszystkich dotychczasowych filmów dźwiękowych. Wszyscy więc zobaczmy ten film!

Z rozpraw Sądu okręgowego.

Lubawa. Sąd Okręg. na sesji wyjazdowej rozpatrywał jeszcze nast. sprawy:

Niejakiś Jelonek z Bratjana pracował przed kilku laty z pewnym murarzem u p. Kowalskiego w Sampławie. Pracodawca zapłatę za pracę uiszczał J., który miał z tego wypłacić owemu murarzowi. J. potrącił sobie z zarobków jego na składki w Kasie Chorych. Sąd Grodzki skazał go na 50 zł grzywny wzgl. 5 dni więzienia. Sąd Okręg. wyrok ten zatwierdził i nałożył dodatk. karę w sumie 10 zł opłat sąd.

Niejakiś Jan Wasilewski skazany został przez Sąd Grodzki za przekroczenie granicy i uprawianie przemytu. Obecna rozprawa wykazała, że W., chodząc za pracą, nieświadomie przeszedł granicę niemiecką przy Jamielniku. Właśnie w tym czasie spotkał nieznanego sobie przemytnika z cygarami, niejakiegoś Wiśmierowicza. Sąd uchylił wyrok I inst. a uwolnił W. od winy i kary.

Głośny z zawadjackiego trybu życia Wolak znalazł się znów na ławie oskarżonych i to za wtargnięcie do mieszkania Mechowej, którą miał też pobić. W. sprzedał swe gospodarstwo niejakiemuś Mechowi. Tenże, nie uregulowawszy całej ceny kupna, wyjechał do Ameryki, a gospodarstwo objęła jego żona. Gdy nie chcieli reszty wypłacić, W. usunął z pokoju meble M., zastępując je swojemi. Dla braku dostatecznych powodów winy co do pobicia, gdyż o to tylko chodziło, Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Za kradzież ze straganów żydowskich w czasie jarmarku różnych towarów na poważną kwotę Sąd Grodzki skazał Cieszyńskiego i tow. po 3 miesięcy więzienia. Od tego wyroku C. się odwołał. Na rozprawę obecnie się nie stawił. Sąd Okręg. wydał wyrok zaoczny, zatwierdzając orzeczenie I instancji.

Za kradzież z cmentarza.

Lubawa. Onegdaj przed tut. Sądem Grodzkim stawały W. Bronisława i Fr. Karelska z Lubawy za kradzież z tut. kat. cmentarza różnych ozdób z grobów, jak dzbanuszków, wazoników od kwiatów i t. d. Skradzione rzeczy znaleziono u oskarżonych. Z uwagi na to, że kradzieży dokonano na miejscu poświęconem, Sąd wymierzył dość surową karę, skazując każdą na 14 dni więzienia. Powyższa kara powinna być przestrogą dla bezczeszczących miejsce wiecznego spoczynku.

Za usunięcie rzeczy z pod aresztu.

Tuszewo. Niejakiś Pietrzykowski odpowiadał przed Sądem Grodzkim za usunięcie rzeczy obłożonych aresztem. Skazany został za to na 4 tygodnie więzienia.

Drugi mieszkaniec naszej osady, Robert Zalewski, zamierzał udać się do Niemiec i to bez załatwienia potrzebnych formalności. Przy przekraczaniu granicy został przytrzymany i zasądzony na 7 dni aresztu.

Jeszcze w pierwszych dniach miesiąca

można zapisać

„DRWĘCĘ",

jedyne pismo, które najwięcej miejsca poświęca sprawom lokalnym.

Prenumerata od 1-go października została znacznie obniżona.

Z Pomorza.

Skutki pijaństwa.

Lidzbark. W ub. czwartek w godzinach wieczornych słyszano okropne krzyki, dochodzące z pewnej restauracji, a które jak zwykle, zwabiły dużo ciekawych. I cóż było przyczyną tego hałasu i krzyku. Otóż pod wpływem nieszczęsnego alkoholu powstała bójka między handlarzami świń. Ofiarą bójki padł handlarz świń z Brodnicy, niejakiś p. Szeel, który został tak pobity przez handlarzy świń pp. M., K. i W. z Jelenia, że musiał szukać opieki lekarskiej, przyczem lekarz stwierdził ciężkie pokaleczenie głowy i twarzy, wobec czego wysłał natychmiast pokaleczonego do szpitala w Brodnicy. Zagorzałość walczących była tak wielka, że zlikwidować ją była zmuszona dopiero Policja, która spisała protokół, a dwach napastników odstawiła na wytrzeźwienie do „hotelu".

Tragiczna śmierć.

Działdowo. Postrzelony w ub. piątek w brzuch kier. oddziału egzekucyjnego tut. Urzędu Skarbowego, p. Błotnicki, wskutek zakażenia zmarł. Pogrzeb jego odbył się 30. 9. rb.

Nieszczęśliwy wypadek przy strzelaniu.

Działdowo. W piątek, 30. 9. rb. odbywały się na strzelnicy wojskowej w Malinowie strzelania wojskowe do tarczy. Strzelał także jeden z oficerów z browninga, który się zaciął, lecz niespodzianie wypalił, a kula ugodziła w nogę przechodzącego kpt. Bańskiego, którego odwieziono do szpitala pow.

Pożar wyrządził wielkie szkody biednym ludziom.

Brodowo. W piątek, 30. 9. rb. wybuchł ogień w domu robotn. gosp. Schaua, który spłonął doszczętnie. Dom zamieszkiwali robotnicy Dziawgo, Gamiński, Kapuściński i Załęski, którym się wszystko spaliło, nawet pościeli nie zdołano wyratować; ostatniemu spaliło się także 50 zł gotówki. Strata jest tem dotkliwsza, ponieważ mienie nie było ubezpieczone. Pożar spowodowały przypuszczalnie iskry, które się wydobywały z piekarnika i osiadły na słomianym dachu.

Mianowanie biegłego sądowego dla spraw rolnych.

Iłowo. P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu pismem z dnia 15. IX rb. L. dz. 7520|5|B. 32 mianował rolnika Jana Łączewskiego biegłym sądowym dla spraw rolnych na obwód Sądu Grodzkiego w Działdowie. Pan Ł. dnia 23. 9. rb. złożył w Sądzie Grodzkim przysięgi i od tego dnia pełni funkcje biegłego.

Jak się „robi" Strzelca?

Kiełpiny. Już 12 lat żyjemy we wolnej Polsce i nigdy aż dotąd nikt nam nie mącił naszego spokoju. Dopiero obecnie poruszona została wieś niesamowitą agitacją i propagandą miejscowego nauczyciela za Strzelcem, organizacją, nam wielce nie sympatyczną i potrzebną akuratnie, jak dziura w moście. Ale oczywiście „Strzelec" jest potrzebny sanacji, bo jej się grunt pod nogami usuwa, to chce mieć choćby „Strzelca", by się móc na nim oprzeć. Organizowaniem „Strzelca", jak powyżej zaznaczyliśmy, zajął się miejscowy nauczyciel. Nie wiemy oczywiście, czy ten nauczyciel uczynił to z własnego popędu czy pod wpływem nacisku. Bo i cóż ci biedni nauczyciele mają robić? Utrata dziś posady, to tyle, co głód i nędza, a przeniesienie na Kresy, to również przykre i uciążliwe. Że nauczyciele więc krzątają się około „Strzelca", to już się nie tyle dziwimy, chodzi tylko o sposób ich propagandy, aby nikogo nie zmuszać do niej. Jak nam donoszą z Kiełpin, to odnośny nauczyciel, chodząc od domu do domu, zapisywał do „P. W.". Ludzie nie domyślili się z razu, że pod tym P. W. ukryty jest „Strzelec". I w ten sposób zdołał ów nauczyciel zapisać do „Strzelca" aż 39 młodzieńców. Dopiero, gdy się powoli połapano, że to chodzi o „Strzelca", powstało wielkie poruszenie i silne sprzeciwy, bo młodzież nasza ani nawet nie chce znać „Strzelca", a temmniej do niego należeć. Bo nasza młodzież jest szczerze narodowa i katolicka i chce jedynie do takich należeć organizacyj, w których panuje duch i katolicki i narodowy.

Drogo opłacona lekkomyślność.

Cielęta, pow. brodnicki. Dnia 27 abm. znalazł pasterz podczas paszenia bydła na polu ręczny granat wojskowy. Ciekawość jego była wielka, wziął więc kamień i począł bić w granat, który wybuchł i rozszarpał mu rękę.

Żyd okradziony w pociągu.

Kowalewo, pow. wąbrzeski. Dn. 27 ubm. wiecz. w pociągu osobowym na przestrzeni Kowalewo—Unisław został okradziony żyd Izrael Freinstein z Warszawy, któremu nieznani sprawcy skradli portfel z zawartością 520 zł gotówki w banknotach, czarną teczkę, która zawierała 5 weksli na 650 zł oraz walizkę skórzaną ogólnej wartości 920 zł.

Nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia.

Aresztowanie dyr. Kasy Henela i radcy Basińskiego.

Toruń, W Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia wykryto poważne nadużycia.

W wyniku zarządzonej przez Prokuratora przy Sądzie Okręgowym rewizji aresztowany został dyrektor Kasy Eugenjusz Hencel, a ostatnio aresztowany został również z polecenia prokuratora długoletni radca Magistratu miasta Torunia i naczelnik

---

Do wszystkich placówek S.M.P. pow. lubawskiego.

Po 4 latach wytężonej pracy Zarządu Okręgowego zwołujemy nasz Zlot Okręgu Kat. S. M. P. powiatu lubawskiego, połączony z zawodami Okręgowemi oraz zakończeniem sezonu letniego, na niedzielę, 9 października rb. do Nowegomiasta. Przyjeżdżamy, by przedstawić dorobek pracy w Stow., wykazać naszą tężyznę organizacyjną i siłę oraz dać świadectwo, że, złączeni wspólnemi ideałami, stanowimy jedną potężną rodzinę okręgową. Wspólnie w czasie Zlotu przeżyjemy radosne chwile naszego wielkiego święta organizacyjnego, które z pewnością sprawi, że każdy z nas, powróciwszy z nowym zapasem sił do ogniska Stowarzyszenia, zabierze się do tem gorliwszej i rzetelniejszej pracy na chwałę Bogu i pożytek Narodowi.

Oto program naszej uroczystości:

Godz. 9,00 Przyjazd druhów i rejestracja S. M. P. na placu członka hon. p. Jentkiewicza (tartak obok cmentarza).

Godz. 9.30 Zbiórka i raport, poczem wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo z asystą i okolicznościowem kazaniem. Podczas Mszy św. śpiew chóru „Harmonja" oraz wspólny śpiew: „O Stanisławie, Patronie ty nasz".

Godz. 11,30 Wymarsz na rynek przed Ognisko S. M. P., gdzie nastąpi przemówienie władz i referat. Wspólny śpiew „My chcemy Boga".

Godz. 12,15 Defilada i wymarsz na boisko na obiad.

Godz. 12,30 Przerwa obiadowa. Bezpłatne wydanie kawy oraz wydanie płatnego obiadu po 40 gr. za porcję dla tych, którzy do dnia 3. X. naprzód się zgłoszą.

Godz. 1,30 Rozpoczęcie zawodów.

Godz. 6,00 Zakończenie i rozdanie nagród.

Gotów! Zarząd.

Wydziału Finansowego Magistratu, Łucjan Basiński, który przez dłuższy okres czasu sprawował funkcje prezesa Zarządu Kasy.

Aresztowanych odstawiono do tutejszego więzienia sądowego.

Wykrycie nadużyć w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia wywołało oczywiście wśród społeczeństwa miejscowego zrozumiałe zainteresowanie.

Skazanie przemytników sacharyny.

Grudziądz. Izba karna sądu okr. w Grudziądzu rozpatrywała sprawę 2 przemytników sacharyny. Jeden z nich Godlewski skazany został na 4 tygodnie więzienia, zaś wspólnik jego Górski na 4 tygodnie więzienia i 3.000 zł grzywny.

Tragiczny zgon chłopca.

Pelplin. Na szlaku kolejowym Kulice—Pelplin, pow tczewski, przejechany został przez pociąg towarowy 11-letni Nowacki Henryk, syn zwrotniczego, który wskutek odniesionych ran zmarł. Chłopiec w krytycznym dniu szedł z rodzicami wzdłuż toru kolejowego. Spotkawszy się ze znajomymi, rodzice zatrzymali się na chwilę i wszczęli rozmowę. Chłopiec oddalił się wówczas od rodziców i usiłował przejść przez drugą stronę toru w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg. Nieszczęśliwy doznał rozbicia czaszki oraz ogólnych ciężkich obrażeń.

Nowi szambelanowie.

Pelplin. Ojciec św. na przedstawienie J. E. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego zamianował szambelanami swymi p. Józefa Chrzanowskiego, właściciela Grębocina, w powiecie toruńskim, p. adwokata Juljusza Szychowskiego z Grudziądza i radcę inż. p. Stefana Cybichowskiego, architekta z Poznania.

Z dalszych stron Polski.

Masowe licytacje majątków ziemskich.

Warszawa. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wystawiło na licytację we wrześniu rb. około 1200 majątków ziemskich z powodu zaległości w ratach i procentach na rzecz Towarzystwa.

Jak dotychczas, około 230 majątków zapłaciło zaległe raty, wskutek tego do licytacji nie doszło, około 370 majątków przekazanych zostało na drugi termin licytacyjny z powodu braku nabywców, zaś licytacje dalszych 600 majątków są w toku i będą ukończone w pierwszej połowie października rb.

Wydział egzekucyjny T. K. Z. przygotował już wykaz 1400 majątków, które będą wystawione na licytacji na wiosnę 1933 r.

50 kandydatów na opróżnione stanowisko kata.

Warszawa. Po wymówieniu Maciejewskiemu posady kata min. sprawiedliwości otrzymało przeszło 50 ofert na to stanowisko. Liczni kandydaci gotowi są pełnić obowiązki kata za minimalnem wynagrodzeniem.

Tajemnicze uduszenie kobiety.

Warszawa. Dn. 29 ub. m. robotnicy, zatrudnieni przy układaniu podkładów pod szyny na torze kolejowym Ząbki—Warszawa, zauważyli tuż obok ścieżki duży worek, oparty o stojące w pobliżu drzewo. Gdy podeszli bliżej, spostrzegli, iż z rozprutego worka sterczą ku górze dwie stopy. Rozcięto więc worek i wówczas wypadły zeń na ziemię zwłoki niewiasty z licznemi pręgami na szyi.

Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Zwłoki znajdowały się już w stanie rozkładu.

Zawiadomiona natychmiast o wypadku policja wykryła, że są to zwłoki 49-letniej Franciszki Podleśnej, sprzedawczyni gazet, a mordercą jej znajomy, 48 letni Walenty Milewski, skazany w 1926 na 4 lata ciężk. więzienia za zabójstwo swej żony, której nożem rozpruł brzuch.

Przyczyną zbrodni, jak zeznał przyparty do muru morderca, było odmówienie mu przez Podleśną zarabianych przez nią pieniędzy. Zwłoki złożył do worka, następnie do kosza i zawiózł do Ząbek i tam porzucił.

Mordercę aresztowano.

Sztuczne mnożenie „Strzelca".

Czortków. „Kurjer Lwowski" z dnia 28 bm. donosi w korespondencji z Czortkowa bardzo ciekawą wiadomość, dotyczącą pomnażania „Strzelca". Oto na przywitanie min. Pierackiego komenda miejscowego Strzelca chciała się sprezentować wielką liczbą członków. W tym celu udano się do dyrektora Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, by uczniowie wzięli udział w przeglądzie oddziałów P. W. Uczniów w liczbie 35, zaprowadzono do koszar i tam, mimo ich protestów, przebrano w mundury strzeleckie. „Kurjer" pisze:

„— Wspomnieć należy jeszcze, że wymienieni uczniowie, głodni i zmęczeni, musieli czekać na przegląd od 8-mej rano do 3-ciej po południu. Jako nagrodę zaś otrzymali po kromce chleba, kawałku kiełbasy, no i na deser papierosy płaskie (pamiętać należy, że byli to młodzi uczniowie).

Dyrektor szkoły dał swoim uczniom zezwolenie na opuszczenie szkoły, gdyż przekonany był, że naprawdę idą na ćwiczenia Przysposobienia Wojskowego.

W rezultacie wspomniani uczniowie, poprzebierani za strzelców, wzięli udział w maskaradzie, która zwała się przeglądem formacyj strzeleckich. Przegląd odbył się przed ministrem Pierackim, który nie domyśla się może nawet pociągnięć zakulisowych, związanych z tą imprezą".

— Jedno jest pewnem, że z tych uczniów w przyszłości ani jeden do „Strzelca" nie wstąpi.

Parowiec „Niemen" utonął w ciągu 7 minut

po zderzeniu z żaglowcem fińskim „Lawhill".

Sztokholm, 1. 10. W nocy z piątku na sobotę w pobliżu Göttebergą zatonął parowiec Tow. „Żegluga Polska" — „Niemen". Katastrofa nastąpiła wskutek zderzenia z czteromasztowcem, podczas gęstej mgły. Żaglowiec, nie bacząc na sygnały, dawane z pokładu „Niemna", nie zatrzymał się, lecz znikł we mgle. Ustalono, iż był to okręt fiński „Lawhill".

Załogę parowca „Niemen" uratował przepływający w pobliżu parowiec szwedzki „Kronprinsessan Margareta".

Szczegóły katastrofy.

Kapitan „Niemna" w chwili zderzenia znajdował się na mostku kapitańskim. Noc była mglista i padał deszcz, morze silnie wzburzone.

Około godziny 3 nad ranem kapitan zauważył nagle wyłaniające się z mgły maszty wielkiego żaglowca, który zbliżał się z ogromną szybkością. W niespełna minutę nastąpiło zderzenie. Żaglowiec wpadł dziobem na bok „Niemna" i wybił w nim otwór, przez który natychmiast wdarły się do kadłuba strumienie wody. Jeden z masztów „Niemna" runął na pokład, niszcząc kabinę radjową.

Kapitan, zrzucony wskutek wstrząsu z mostka na pokład, zwichnął sobie rękę. Tem niemniej jednak zdołał zadzwonić na alarm, ustawił załogę w pogotowiu i polecił wszystkim przywdziać pasy ratunkowe.

Niemal wszyscy marynarze byli nadzy. W bieliźnie, z pasami ratunkowemi skakali do morza, usiłując odpłynąć jaknajdalej od wirów, tworzących się dokoła tonącego parowca. Zdołano spuścić łodzie ratunkowe, do których ostatecznie wsiedli wszyscy członkowie załogi.

Parowiec „Niemen" był wybudowany w roku 1927 w angielskiej stoczni w Tyne. Posiadał najnowsze urządzenia techniczne. Załoga składała się z 7 oficerów i 28 marynarzy.

„Niemen" kursował między Gdynią a portami francuskiemi w Afryce północnej, dowożąc węgiel i inne towary. Pojemność jego wynosiła około 5000 tonn. Jak podają, „Niemen" był ubezpieczony.

Puhar Gordon-Benneta znów zdobyli Amerykanie.

Balon „Polonja" na czwartem i „Gdynia" na szóstem miejscu.

Bazylea. Według klasyfikacji prowizorycznej w zawodach o puhar Gordon-Benneta pierwsze miejsce zajął balon amerykański „US Navy", który przebył 1536 klm., drugi — również amerykański „Goodyear 8", — 1383 klm., trzeci „Petit Mousse", Francja — 1233 klm., czwarte „POLONJA" Polska — 1164, piąte „14 de Abril" Hiszpanja — 1143 klm., szóste „GDYNIA" Polska — 1075 klm.

W dalszym ciągu następują po sobie balony „Essen", „Aventure", „Cassel", „Belgica", „Victor de Beauclair", „Barmen", „Zurych", „Lafayette", „Deutschland" i „Brandenburg".

Hakata w kościele.

Berlin. Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego" donosi, że hakatystyczna polityka, mająca za cel prześladowanie Polaków, wtargnęła obecnie do kościoła i obrała za narzędzie kapłanów. Według informacji „Dziennika Berlińskiego", organu mniejszości polskiej w Niemczech, na zebraniu członków polskiego stowarzyszenia św. Róży, które odbyło się pod przewodnictwem ks. wik. Maurera, wspomniany wikarjusz wygłosił przemówienie w języku niemieckim, aczkolwiek uczestnikami zebrania byli Polacy i zapowiedział, że nie życzy sobie, aby na pogrzebach i nad grobami śpiewano i odprawiano modły w języku polskim, gdyż polskie modlitwy robią złe wrażenie. Obecne na sali kobiety wszczęły protest przeciwko temu nowemu i niesłychanemu żądaniu szowinistycznego kapłana i na znak protestu — opuściły salę. Na to ks. Maurer zarzucił kobietom, że nie są prawdziwemi katoliczkami, skoro chcą się modlić tylko po polsku.

Taki to raj w Bolszewji.

Bolszewicy odrutowują granicę Polski, żeby nikt nie mógł z ich czerwonego raju uciec.

Władze sowieckie zakończyły prace nad odrutowaniem drutem kolczastym granicy na odcinku Iwieniec—Rubieżowicze i Kozdrołowicze. Na linji tej w niektórych miejscowościach, gdzie najbardziej przekraczano granicę Polski i gdzie obecnie jeszcze można przedostać się niepostrzeżenie przez granicę, saperzy sowieccy, wykopali t. zw. wilcze doły. Uciekinierzy, nie znający terenu przy ucieczce z terenu Białorusi sowieckiej w czasie przekraczania granicy, nie będą mogli ominąć zasadzek i będą wpadali w ręce sowieckich strażników.

Obecnie odrutowano już odcinek sowiecki na przestrzeni 105 klm.

Hitlerowcy w Gdańsku rzucają bomby.

Gdańsk. Onegdajszej nocy po bójce, jaka wywiązała się pomiędzy hitlerowcami a członkami Jungdeutscher Orden w Tiegenhof, nastąpiła na terenie olejarni w Tiegenhof silna detonacja. Ponieważ istniało prawdopodobieństwo jakiegoś zbrodniczego zamachu, więc zarówno robotnicy olejarni, jak też policja, wszczęła natychmiastowe poszukiwania celem ustalenia przyczyn detonacji oraz wykrycia ewentualnych sprawców zamachu. W wyniku dochodzeń okazało się, że przyczyną detonacji był wybuch bomby, która została podrzucona pod mury fabryki.

Prawdopodobnie bomba ta miała być podrzucona w czasie zebrania Jungdeutscher Orden, które się tego wieczoru odbywało. W sąsiednim lokalu wybuchła jednak wskutek wadliwego nastawienia zegara zapóźno. Władze policyjne prowadzą obecnie śledztwo, celem ustalenia osób, które bombę podrzuciły.

Groźne rozruchy bezrobotnych w Liverpoolu.

Londyn. W Liverpoolu odbywały się demonstracje bezrobotnych, które zakończyły się poważnemi zaburzeniami.

Kilkutysięczny tłum bezrobotnych dwukrotnie staczał bitwę uliczną z policją pieszą i konną. Około 30 osób zostało zranionych, również jeden inspektor policji.

Wiele składów zostało zdemolowanych. Dokonano około 50 aresztowań.

Dopiero około północy nastąpiło częściowe uspokojenie, ale wrzenie w mieście trwa nadal.

W sobotę i niedzielę miały miejsce również poważne zaburzenia w pobliskim Birkenhead. Cały okręg liverpoolski jest obecnie terenem ciągłych zaburzeń z bezrobotnymi, których postawa staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa i groźna.

Liverpool liczy wśród warstw robotniczych 40 proc. bezrobotnych. Ogółem w Liverpoolu i kilku sąsiednich miastach fabrycznych liczba bezrobotnych dochodzi do pół miljona.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Plenarne posiedzenie klubu sportowego „Astorja" odbędzie się we wtorek, 4 bm. w salce Hotelu Polskiego o godz. 7,30 wiecz.

Sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 5-go bm. w ochronce o godz. 5-tej po południu.

Przewodnicząca.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 4 bm. 12.45 Płyty gr. 16.00 Przegląd najnowsz. wydawn. 16.30 Płyty gr. 16.40 „W promieniach jesiennego słońca". 17.00 Muzyka operowa z płyt gr. W przerwie komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 18.00 Muzyka taneczna. 19.20 „Listowne nauczanie rolnictwa". 19.30 „Bluff i nonsens w muzyce dzisiejszej" (tr. z Krakowa). 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Pieśni polskie. W przerwie wiadom. sportowe. 22.00 Kwadrans lit. fragm. z pow. p. Hulki-Laskowskiego pt. „Porucznik Regler". 22.15 Muzyka taneczna.

Środa, 5 bm. 12.45 Płyty gr. 16.00 Dialog dla młodzieży „Czy słyszałeś o sztucznym człowieku". 16.13 „Listy od dzieci". 16.25 Płyty gr. 16.40 „Ziemia Krześnieńska". 17.00 Popołudn. koncert symf. pośw. twórczości Tadeusza Joteyki w wyk. ork. Filharm. Warsz. 17.40 Pogadanka dla sfer pracujących. 18.00 Muzyka tan. 19.20 „Skrzynka Rolnicza". 19.30 Felj. lit. pt. „Życie literackie". 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Recital skrzypcowy. 21.05 Stare piosenki polskie, wesołe i sentymentalne. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w języku angielskim „Co wniosi literatura polska do skarbca literatury światowej (tr. ze Lwowa). 23.00 Muzyka tan.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 30. 9.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto (nowe)	15.00—15.30
Pszenica (nowa)	23.50—24.50
Owies	12.75—13.25
Jęczmień browarowy	17.50—19.75
Mąka żytnia	23.00—24.00
Mąka pszenna 65 proc.	37.50—39.50
Otręby żytnie	8.75— 9.00
Otręby pszenne	9.00—10.00
Rzepak	34.00—35.00
Rzepik zimowy	34.00—39.00
Groch Victorja	20.00—23.00
Groch Folgera	31.00—34.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.